

Mądrości ludowe zawarte w przesądach



Któż z nas nie odpukuje w niemalowane drewno? Pokażcie mi takiego, który odważy się podjąć życiową decyzję trzynastego dnia miesiąca - zwłaszcza wtedy, gdy dzień ten przypada w piątek! Śmiem twierdzić, że przed uleganiem przesądom może nas ustrzec tylko niewiedza - nie boimy się przejść pod drabiną tylko dlatego, że niewiele osób pamięta, że przynosi to pecha.

U progu XXI wieku zabobony nadal funkcjonują w naszej zbiorowej świadomości. Czy zasługują jednak na całkowite odrzucenie? Czy każdy przesąd to tylko **mocno zakorzenione i bezzasadne przekonanie**? A może i w tej definicji jest choć trochę przesady -



przekonajmy się sami...

Czosnek uznawany powszechnie za środek odstrasżający wampiry

Żeby zrozumieć podłoże tego przesądu, należy zdać sobie sprawę z faktu, że w nękanej epidemiami średniowiecznej Europie zupełnie nie rozumiano przyczyn występowania chorób zakaźnych. Uważano bowiem, że grzeszne ciało człowieka cały czas nieuchronnie chyli się ku śmierci - przez całe życie butwieje i gnije, a chorobę traktowano jako gwałtowne przyspieszenie tego procesu. Zaobserwowano, że czosnek powstrzymuje psucie się mięsa i per analogiam stosowano go u ludzi, lecząc także opętanych i przepędzając złe duchy - stąd pomysł na amulet odstrasżający wampiry. Początkowo stosowanie czosnku wiązało się więc z przesądem, a przecież lecznicze własności tej rośliny są wykorzystywane z powodzeniem do dziś. Badania farmakologiczne wykazały, że rośliny te zawierają bakteriobójcze związki siarki, takie jak alliina i trioglikozydowe skordyniny.



Osika drzewem przeklętym

Najlepszym sposobem na pozbycie się wampira raz na zawsze jest przybicie go do ziemi osikowym kołkiem, co uniemożliwiało mu wyjście z grobu. Wierzono także, że na topoli osice (lub czarnym bzie) powiesił się Judasz - dlatego przysłowiowy osinowy listek drży przy lada podmuchu. Przyczyna tego wiecznego drżenia jest dziś jasna: stosunkowo duże blaszki liściowe są tu umieszczone na długich i spłaszczonych ogonkach, co powoduje ruchliwość liści.

Mandragora to środek afrodyzjakalny i koncepcyjny

Mandragorę również uznawano za panaceum, jednak przede wszystkim była afrodyzjakiem, "lubystkiem". Z tego względu mandragora stała się symbolem grzechu, atrybutem diabłów i wiedźm. Wierzono na przykład, że czarownice przed odlotem na szabat smarowały odbytnicę podniecającą maścią, zawierającą mandragorę. Dość powiedzieć, że słynną Joannę d'Arc oskarżono między innymi o posiadanie amuletu z mandragorowego korzenia i było równoznaczne z oskarżeniem o uprawianie magicznych praktyk.

Obecnie wiemy, że tak ceniona niegdyś mandragora zawiera trujące alkaloidy (atropinę, hioscyjaminę, skopolaminę) o działaniu psychodelicznym, wywołującym halucynacje o zabarwieniu erotycznym. Skutki uboczne zażywania mandragory są jednak na tyle groźne, że obecnie specyfik ten wyszedł już z użycia.